

Wszystko jest możliwe: Ukraina dwa miesiące przed wyborami prezydenckimi

Tadeusz Iwański

4 lutego upłynął termin składania dokumentów do Centralnej Komisji Wyborczej przez kandydatów w wyborach prezydenckich, które odbędą się 31 marca. Wśród nich jest troje faworytów: komik i producent telewizyjny Wołodymyr Zełenski, była premier Julia Tymoszenko i urzędujący prezydent Petro Poroszenko. Według ostatniego wiarygodnego sondażu ze stycznia (Rating Group) Zełenski z 19% poparcia wysunął się na prowadzenie, nieznacznie wyprzedzając Tymoszenko (18%), zaś Poroszenko odrobił część strat do prowadzących (15%). Choć spora część publikowanych sondaży jest raczej elementem strategii sztabów przekonania wyborców do swojego kandydata niż rzetelną diagnozą preferencji wyborczych, wydaje się jasne, że wybory rozstrzygną się w drugiej turze (21 kwietnia) pomiędzy trojgiem głównych pretendentów. Pozostali z kandydatów raczej nie mają już szans. Jest to sytuacja bez precedensu, gdyż we wcześniejszych wyborach skład II tury znany był na długo przed dniem głosowania. Nigdy wcześniej też największym poparciem nie cieszył się niezawodowy polityk.

Nadchodzące wybory prezydenckie będą miały wysoką stawkę. Ich rezultat wpłynie bowiem na wyniki poszczególnych partii w wyborach parlamentarnych 27 października. Stąd większość z ponad trzydziestu zarejestrowanych kandydatów weźmie udział w wyborach 31 marca, jedynie mając na uwadze poprawę swoich notowań przed jesiennymi wyborami do Rady Najwyższej. Obie elekcje ukształtują kadrowo ukraińską politykę na kolejne lata i zdecydują o kierunku rozwoju kraju, niemniej żaden z faworytów nie jest gwarantem systemowych reform, które byłyby zerwaniem z oligarchicznym modelem rozwoju i oznaczały realną walkę z korupcją.

Polityka jak serial

Wołodymyr Zełenski do niedawna nie był postrzegany jako poważny kandydat w wyborach. Jednak po tym, jak w noc sylwestrową ogłosił, że wystartuje, poparcie dla niego znacząco wzrosło. Źródłem jego popularności jest to, że nie przynależy on do establishmentu oraz niesztampowa kampania wyborcza. Zełenski komunikuje się z wyborcami za pomocą mediów społecznościowych oraz koncertów w miastach obwodowych Ukrainy, zaś seriale i kabarety, w których jest odtwórcą głównych ról, są jednymi z najpopularniejszych na Ukrainie. Częściowo z tego powodu dotychczasowa krytyka za obcesowe traktowanie dziennikarzy oraz ukrywanie udziałów w zarejestrowanej na Cyprze spółce pobierającej tantiemy na rynku rosyjskim nie wpłynęła na jego popularność.

Jego poglądy na najważniejsze sprawy są niejasne, a opinie wygłaszane w nielicznych wywiadach budzą drwiny środowisk eksperckich. Kampania wyborcza Zełenskiego skierowana jest przede wszystkim przeciwko Petrowi Poroszence, a jej celem jest niedopuszczenie go do II tury. Niewątpliwe są związki Zełenskiego z Ihorem Kołomojskim, oligarchą skonfliktowanym z prezydentem, wspierającym także Julię Tymoszenko. Jednak natura tych relacji jest trudna do uchwycenia. Prowadząc nienachalną, dowcipną kampanię oraz apelując do elektoratu oczekującego nowych twarzy w polityce, zmęczonego obecną klasą polityczną i reformami, Zełenski dobrze wpisuje się w rolę antyestablishmentowego kandydata środka, akceptowanego przez dużą część wyborców.

Tymoszenko – teraz albo nigdy

Była dwukrotna premier Ukrainy jako pierwsza z głównych kandydatów rozpoczęła aktywną kampanię wyborczą, co pozwoliło jej szybko zmobilizować swój elektorat. Jednak próby jego poszerzenia zakończyły się fiaskiem – wiece w największych ukraińskich miastach, w których Tymoszenko prezentowała się jako nowoczesna menedżerka, zostały uznane za niewiarygodne. Poziom poparcia dla Tymoszenko od lata ub.r. pozostaje stosunkowo stabilny (17–21%), więc wobec braku (przynajmniej na obecnym etapie) nowych, nośnych haseł programowych kandydatka skoncentrowała się na obietnicach dwukrotnego zredukowania opłat za gaz, poprawy stanu edukacji i dostępu do służby zdrowia oraz na hasłach o nowej umowie społecznej i zmianie konstytucji. W swojej kampanii Tymoszenko krytykuje przede wszystkim urzędującego prezydenta, zarzucając mu korupcję, a ostatnio także planowanie przekupstwa wyborców na masową skalę. Dotychczasowy brak krytyki Zełenskiego może wynikać zarówno z porozumień z Ihorem Kołomojskim, jak i z przekonania, że ostatecznie komik nie ma szans na końcowy sukces wyborczy.

Poroszenko – niepewna reelekcja

Urzędujący prezydent jako ostatni z faworytów złożył dokumenty w CKW. W ten sposób chciał oddalić zarzuty, że trwający w ostatnich tygodniach „tomos tour”, w ramach którego wraz z najwyższymi dostojnikami nowo powstałej Cerkwi Prawosławnej Ukrainy wizytował miasta obwodowe z oryginałem tomosu (dokumentu przyznającemu autokefalię), jest częścią kampanii wyborczej. Uzyskanie przez ukraińskie prawosławie kanonicznej samodzielności, niewątpliwy sukces prezydenta, dzięki któremu odrobił kilka punktów procentowych do liderów sondaży, jest od lata ub.r. głównym punktem przekazu wyborczego Poroszenki. Retoryka ta bazuje na uproszczonej dychotomii, zgodnie z którą urzędujący prezydent jest jedynym gwarantem zrywania przez Ukrainę więzów z agresywną Rosją i zacieśniania integracji z Zachodem, a pozostali kandydaci są w mniejszym lub większym stopniu „agentami” Kremla. W najbliższym czasie potwierdzeniem tego wizerunku będzie wprowadzenie zmian do konstytucji, przewidujących zagwarantowanie dążenia Ukrainy do członkostwa w UE i NATO. Z kolei na początek marca przypadnie termin testowych wypłat subsydiów w formie gotówki dla ok. 6 mln gospodarstw domowych (jako rekompensata za wymuszone przez MFW podwyżki opłat komunalnych), co ma stać się argumentem na rzecz głosowania na Poroszenkę przez elektorat zorientowany socjalnie. Choć jako urzędujący prezydent dysponuje on szerszym niż inni kandydaci instrumentarium wpływu na społeczeństwo, z tych samych względów ciąży na nim większy balast

odpowiedzialności za niezrealizowane reformy i skandale korupcyjne. To zaś jest źródłem jego najwyższego w stawce antyratingu (ok. 50%).

Prognozy przedwyborcze

Badania opinii publicznej pokazują, że udział w wyborach deklaruje prawie 80% obywateli Ukrainy. Stosunkowo niskie poparcie dla głównych pretendentów, brak wyraźnego lidera, a także niskie zaufanie do polityków powodują, że walka wyborcza między Zełenskim, Tymoszenko i Poroszenką rozstrzygnie się dopiero w II turze. Zgodnie z sondażowymi symulacjami Poroszenko przegrywa w II turze zarówno z Zełenskim, jak i z Tymoszenko, a Zełenski wygrywa zarówno z byłą premier, jak i z urzędującym prezydentem. Niezależnie od rezultatu żaden z faworytów nie jest gwarantem wprowadzenia systemowych reform i modernizacji państwa. Poroszenko i Tymoszenko to politycy doświadczeni, mogą się różnić jeśli chodzi o poglądy na politykę zagraniczną (Tymoszenko nie jest tak kategoryczna, jak Poroszenko w kwestii prozachodniej orientacji Ukrainy) bądź szczegółowe rozwiązania ustrojowe czy gospodarcze, lecz mentalnie są niezdolni do zmiany obecnego modelu. Z kolei Zełenski, postrzegany przez część rozczarowanych wyborców jako obietnica takiej zmiany, nie będzie w stanie jej zrealizować z uwagi na brak doświadczenia, zaplecza kadrowego oraz prawdopodobnych powiązań z oligarchą Ihorem Kołomojskim. Nadchodzące tygodnie będą zresztą testem na skuteczność jego kampanii i pokażą, czy utrzyma się poziom poparcia dla niego. Pozycja faworyta sprawia, że liczba ataków na niego wzrośnie, tym bardziej że coraz wyraźniej dostrzegana jest obawa elit intelektualnych, politycznych i biznesowych przed wyborem na najwyższy urząd człowieka, którego poglądy na kluczowe sfery funkcjonowania państwa są niejasne bądź są jedynie kreacją na czas kampanii wyborczej. Wzrost takich nastrojów może zwiększyć szanse urzędującego prezydenta, uosabiającego w tym kontekście porządek i stabilność.